

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.;  
ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie  
12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w a.  
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w d.  
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.  
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty  
Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 50.

Środa dnia 3. marca 1869. — Kunegundy P. (ryzm.) — Archypa M. (grec.)

Rok III.

Lwów, dnia 2. marca.

## Kilka słów o radzie szkolnej krajowej,

postom sejmu galicyjskiego do rozważenia.

Przejdźmy teraz do drugiego działu czynności rady szkolnej.

Na pierwszym miejscu stoją tu zatwierdzenia nowo erygowanych szkół, tak ludowych jak średnich. Przedewszystkiem spotykamy się tu z rozporządzeniem rady, mającemu na celu zapewnienie nauczycielom ludowym takiego stanowiska, ażeby z nauczycielstwa, bez pomocy innego pobocznego zarobkowania, przyzwoicie wyżyć mogli. Jestto rozporządzenie, postanawiające, aby dotacya nauczyciela przy świeżo otwieranych szkołach, przynajmniej 200 złr. w a. rocznie wynosiła. Widzimy jednak z późniejszych zatwierdzeń szkół ludowych, iż dzięki temu samemu niepojmowaniu celów i korzyści oświaty ze strony naszej ludności, o którym już wspominali, pozostało powołane rozporządzenie martwą literą, bo jak się zdaje, ani starostwa, ani znaczna część rad powiatowych nie okazały należytej gorliwości, aby przy rokowaniach z gminami o zakładanie nowych szkół dążyć koniecznie do osiągnięcia tej a nie innej dotacyi. Cóżkolwiekby, zaufanie, z jakim przyjęto nową władzę szkolną, a zapewne i wprowadzenie w życie ustawy o języku wykładowym, wpłynęły niemało na liczbę szkół różnego rodzaju, które w ciągu roku kraj wzbogaciły i przez radę szkolną zostały zatwierdzone. O ile odnośne rozporządzenia w piśmie „Szkola“ (z kad. daty czerpiemy) są zupełne, czynność rady pod tym względem w następujących przedstawia się cyfrach: zatwierdzono 35 nowych szkół ludowych, 2 szkoły publiczne dla dziewcząt, 7 pensyonatów prywatnych żeńskich, 1 szkołę prywatną żydowską, 1 szkołę prywatną siostrz. miłosierdzia, 1 szkołę prywatną dla głuchoniemych, 1 szkołę samoistną niższo-realną (Jarosław) i 1 gimnazjum niższe (Jasło) — czyli razem 49 zakładów naukowych prywatnych i publicznych. Wiele gmin, prócz tego podwyższyło osobnymi uchwałami płacę nauczycielom i nauczycielkom przy utrzymywanych przez siebie szkołach, lub rozszerzyło naukowy tych szkół zakres. Zamilczę tu również nie można o jednej ważnej czynności rady, tj. o zaprowadzeniu nauki gimnastyki jako przedmiotu obowiązującego w szkołach ludowych wyższych, tak zwanych głównych, gdyż ćwiczenie ciała i sił fizycznych nie jest rzeczą obojętną dla nas, dla narodu, który stoi bezustannie na straży swych praw ojczystych, i może być każdej chwili powołanym do bronienia ich własnymi pierściami.

Dalszemi punktami drugiego działu czynności rady szkolnej, są sprawy dotyczące wewnętrznych stosunków szkoły, karność, metody nauczania i t. p. Z tego, co się już wyżej o stanowisku i statucie rady powiedziało, każdy łatwo przewidzieć może, iż na tem polu nie spotka się z bardzo obfitym plonem. Nie będziemy więc zapuszczać się w szczegółowe ocenianie pojedynczych postanowień rady, lecz powiemy rycałtowo, iż cała jej pod tym względem czynność jest także tylko łataniną. Bo i coż radykalnie dobrego można było zrobić „w obrębie obowiązujących ustaw“? Chyba tylko zwrócić uwagę z jednej strony na to, aby zwolennikom dawnego porządku rzeczy między nauczycielami nie zostawić zbyt wiele wolności do wykonywania swych policyjno-pedagogicznych eksperymentów na młodzieży, z drugiej zaś strony ująć silnemi okowami karność samą młodzież, której się tu i owdzie wydało, że z nastaniem wolności używania języka pol-

skiego w nauce, nastąpiła wolność nieuczenia się i dopuszczania rozlicznych wybryków. Z usiłowaniami działania w tym właśnie kierunku, spotykamy się istotnie w poszczególnych rozporządzeniach rady szkolnej, lecz powtarzamy jeszcze raz, z usiłowaniami, gdyż rozporządzenia takie wymagają dopilnowania w wykonaniu, a dopilnowanie to nie mogło się stać zadaniem samejże władzy centralnej, zaś w władzach podrzędnych i ich kompetencji panował od chwili wejścia w życie rady szkolnej i panuje aż podziś dzień najokropniejszy chaos.

Zboczmy cokolwiek dla przypatrzenia się tym władzom podrzędnym.

Wejście w życie rady szkolnej, która przejmowała całą agendę namiestnictwa i władz duchownych w sprawach szkolnych, nie mogło być wypadkiem miłym dla biskupich ordynaryatów. Od razu więc postawiono radę szkolną w niemiłej alternatywie, żeby albo całą władzę konsystorzom i nadzorom duchownym wydała, albo starała się godzić swoją władzę z ich władzą, i używała duchownych organów szkolnych jako własnych. Obranie pierwszej drogi było prostym środkiem do rozbudzenia agitacyi duchownych w całym kraju przeciw radzie szkolnej — obranie drugiej było wejściem w nieznośną sytuację połowiczności. Rada szkolna obrała drugą alternatywę, a przyjąwszy, iż nadzory duchowne pełnią swe obowiązki właściwie w zastępstwie państwowej władzy szkolnej, uznała je za swoje i podporządkowała swej władzy tak, jak one dawniej namiestnictwu były podporządkowane. Lecz o ile nie mogła pozostawić ordynaryatom biskupim tego własnego zakresu działania, jaki dawniej miały, o tyle wywołała kwasy ze strony władz duchownych. Nastąpiły nieporozumienia. Najpatryotyczniej mimowoli postąpił sobie gr. kat. konsystorz metropolitalny lwowski, który urażony powstaniem świeckiej władzy szkolnej, wyższej od siebie, rzekł się swych atrybucyj i odwołał swych nadzorów. Rada szkolna nie mogła sobie zapewne życzyć nic lepszego; skorzystała z chwili, ustanowiła w tej dycezyi swoje tymczasowe nadzory powiatowe, złożone ze starosty, członka rady powiatowej i nauczyciela, i uregulowała tu od razu swoje czynności, gdyż o ile można sądzić z bliskiego przypatrywania się czynnościom tych nadzorów, musimy im oddać tę sprawiedliwość, że gorliwie obowiązki swe wypełniają. Nie tak niestety stanęła rada, i stoi do dziś dnia w obec innych konsystorzów. W obrębie innych dycezyi panuje, jakeśmy rzekli, najokropniejszy chaos. Niektórzy, dotknięci w swej miłości własnej i zelotyzmie duchownym, wcale nic nie robią, lecz również nie postrzekali się swoich urzędów; w innym miejscu nadzorca duchowny rzekł się, lecz żaden inny na jego miejsce nie jest od konsystorza powołany, lub powołany nie chce urzędu przyjmować; gdzie indziej znowu nadzorca posłusznym jest konsystorzowi, lecz nie ogłada się wcale na to, co rada szkolna postanawia — i mała tylko liczba jest takich, którzy z posłuszeństwem dla konsystorza godzą dobrą chęć służenia radzie szkolnej. Wśród takich okoliczności wygląda oczywiście gospodarka rady szkolnej na prowincyi jak najokropniejsza, bo nie ma często tych, którzy bezpośrednio a gorliwie czuwaniem zarządzania jej uzupełniać powinni. Rada miała sposobność położyć koniec temu chaosowi, a to mianowicie po sankcjonowaniu ustawy państwowej o rozdziale szkoły od kościoła z d. 25. maja 1868., i mamy jej za złe, że tego nie zrobiła, przez zupełne odebranie władzy nad szkołami konsystorzom i przelanie jej na własne tymczasowe nadzory; lecz wstrzymała ją zapewne to samo, co i pierwej, t. j. drażliwy charakter sprawy, a

## Usiłowanie ucieczki z fortecy kijowskiej.

(Z pamiętnika Z. O.)

(Ciąg dalszy.)

Juriewicz umknął, a odgłos kroków jego i skoku do jaru, spowodował ów huk, który na ziemi nie tak się uczuwał, jak w podkopie. Zaraz też posunięto się o całą długość człowieka naprzód, i Mikołka zajął miejsce J. w otworze. Jemu szło trudniej — barczysty, ubrany do tego w kożuch kroju moskiewskiego, ledwie mógł się przecisnąć przez otwór dość szczupły, a gdy żołnierz ujrzał stojącego niedaleko, pozostał w otworze w pozycji wyczekującej blisko godzinę. Tymczasem nadeszła i pierwsza godzina. Nie było już możności wychodzić, i zaczęto się wracać, postanowiwszy tylko otwór założyć ziemią, by go nie zdemaskować na zewnątrz. Gdy już połowa była w kamerze, znowu dał się słyszeć łoskot w podkopie podobny do pierwszego — była to oznaka, że i Mikołka uciekł i w jar wskoczył. Nowakowski więc zajął miejsce Mikołki, lecz otoczyły go psy, które z całą zjadłością atak przypuściły. Cofnął się w podkop, bo żołnierz podszedł i zaczął baczniejszym być na owo nieszczęśliwe miejsce.

W kamerze zaś radzono co robić. Już po pierwszej, późno zatem, lepiej przeto założyć otwór; zamiast Mikołki bałwana położyć przy obliczeniu i nazajutrz wcześniej bo przed dziewiątą godziną znowu dalej prowadzić ucieczkę. Późna chwila nie dawała rekoimii pewnego przejścia do miasta, tem bardziej, że wielu nie znając miejscowości, łatwo w nocy błędzić mogli, nie mając już przewodników, którzy tylko do jedynastej czekali, aby przeprowadzać uciekających. Zaczęto

się wracać, a dwóch tylko pozostało jeszcze, aby założyć szczerbnie otwór, które to założenie aż nad samem ranem ukończone zostało.

Takie fiasco tej nocy, w której przeszło się tyle wstrząsów, tyle różnorodnych uczuć naprzemian wstrząsających duszą, tak osłabiło wszystkich, że po najcięższej pracy, po najwyższych wysileniach fizycznych jeszcze mniej umęczenia czuć by się dawało. Marzyło się za godzinę być wolnym, lub zginąć w rękach Moskali, lub już nie wrócić w te lochy, pełne zgnilizny — tymczasem inaczej wypadło i wolność znowu o jeden dzień usunęła się od nas, a jeden dzień, ileż nieprzewidywanych zmian w życiu sprowadza.

Snu każdy żądał, lecz i on uleciał — i druga noc przeszła bezsennością.

Przygotowany list dla Anenkowa złożono, by już nie doszedł więcej miejsca swego przeznaczenia. A choć niby pewność wolności w niczem zmieniona nie została, bo udanie się dotychczasowe gwarantowało jutrzejsze wyjście, jednakże jakiś ciężar przyniósł pierś, myśl złowroga zawisła na czole, w oczach zagaścił blask nadziei. Czy to było przeczucie?

Ranek nadszedł; kamery poroztwierano i życie więzienne rozpoczęło się znowu zwykłym trybem; każdy z więźniów nie mając powodu zmiany codziennego życia, zajmował się sobą dzisiaj tak samo jak wczoraj, z jedną i tą samą obojętnością, która u więźniów jest dominującym usposobieniem. Tylko w kamerze siódmej ponurość więcej niż zwykle, a chociaż tajemnica ucieczki troskliwie przestrzegana była — niesposób jednakże, by jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej w części nie domyślano się jej ubiegłego wieczora. To też koledzy z pewną bojaźnią przyglądają się spiskowym — jakby nie ludziom, ale ceniom ludzi, nie wiedząc, czy witać się zwykłym obyczajem, czy uciekać, czy ubolewać, słowem za-

kłopotanie widoczne. Jednakże przełamano milczenie, śmielsi przystępują i z troskliwością wypytują, co znaczy, że dotąd nie opuszczono murów więziennych? Odpowiedzi zwięzłe, pełne wyrazu niezadowolnienia, uwolnili od dalszego wypytowania, od tych tłumaczeń, opisów, które w takim wypadku bardziej jeszcze rozdrażniają.

Miedzy spiskowymi rzecz nareszcie zaczyna się toczyć, jak zamaskować ucieczkę Mikołki? od tego bowiem zależy dalsze udanie się zmiarów. Zrobić bałwana z rzeczy i położyć go w kamerze Nr. 7, znaczyłoby w razie opatrzenia się Moskali, od razu oddać im w ręce całą tajemnicę, a któraż inna kamera zechce ściągać na siebie podejrzenie? Kto robił bałwana, temu świadoma być musi droga, jakiej więzień użył, tego świadoma wymagać od kolegów niewinnych. A więc stowarzyszonych kilku udaje się do malej kaźni II. oddziału, która była zajęta przez najlepszych kolegów, wyprasza ją ich ztamtąd, a sami uwinąwszy bałwana, kładą go do łóżka, jako chorego, stawiają przy nim stół, rozstawiają szachy, a kilku zasiada jakoby do gry, aby posuwać bezmyślnie figurami.

Nareszcie nadchodzi czas powierki. Dziesiąta godzina — wchodzi straż, a z nią oficerowie, dyżurny, adjutant i podobnie, liczą więźniów i... bałwana ułożonego w łóżku zaliczają jako chorego więźnia. Oficer odbierający straż zapisuje, że liczba jest pełna, i nowi żołnierze zajmują warty.

A tak ucieczka Mikołki, której zamaskowanie było głównym warunkiem powodzenia dalszej ucieczki, szczęśliwym biegiem rzeczy zostaje ukryta, zamykając tym sposobem szereg udanych przedsięwzięć od nieszczęśliwych wypadków, jakie niedługo, za parę godzin rozpocząć się miały.

(C. d. n.)



ay dozorować przeprowadzenia wewnętrz-  
szych szkół, a nawet i dalsze pod tym  
— twierdzą to z wielką pewnością —  
zupełnie bezowocne tak długo, jak długo pod-  
władze szkolne nie zostaną uorganizowane. Bez nich  
szkolna może sobie uchalać co jej się spodoba, a wszy-  
stko niezawodnie będzie tylko częścią biurową pisaniną i nie  
wejdzie żywotnie w istotę samych szkół.

Pozostaje nam jeszcze omówienie jednej ważnej sprawy,  
która się domagała załatwienia ze strony rady szkolnej, tj.  
sprawy książek szkolnych. Pominie tu książki wykładowe  
dla szkół średnich, gdyż zastosowanie ich i uzupełnienie,  
dzięki przedsiębiorczości prywatnych nakładców, dało się je-  
szcze jako tako do skutku doprowadzić. Inaczej atoli ma się  
rzecz z książkami dla szkół ludowych. Działalność rady szkol-  
nej i na tem polu także już statutem w części została spara-  
lizowana.

Wiadomo, że zakład im. Ossolińskich udawał się już  
był w swoim czasie o pozwolenie nakładania książek szkol-  
nych ludowych i otrzymał odmowną odpowiedź, a to dla tego,  
że istnieje we Wiedniu centralny Schulbücherverlag  
który ma nadany sobie jeszcze przez Maryę Teresę monopol  
drukowania książek dla szkół ludowych całej monarchii.  
Wówczas, gdy w całej monarchii kwitnął system eksperymen-  
tów germanizatorskich, mógł ten monopol mieć sens jaki ta-  
ki, bo chodziło wyłącznie o drukowanie książek niemieckich;  
lecz już od tej chwili, gdy choć w części języki narodowe do  
szkół zostały dopuszczone, stał on się wielkim nonsensem.  
Na skutki tego nonsensu chorujemy już od lat wielu, bo ma-  
my książki do szkół ludowych, (pomijając ich język i treść  
monstrualną), wyposażone okropną pisownią, a na dobitkę,  
pryozdobione niezliczoną mnogością drukarskich błędów.  
Można przewidzieć, iż te dwie ostatnie wady nigdy się nie  
dadzą zupełnie usunąć, jak długo miejscem druku naszych  
książek pozostanie Wiedeń. Pomimo to władza centralna,  
targająca się tak chętnie na dyplomy cesarskie, ustawy i  
konkordaty, burząca wszystko, co się nie zgadza z wolnomyś-  
lnością i nowożytnym postępowaniem — nie jest wcale skłonna  
znieść tego monstrualnego monopolu książek dla wielojęzycz-  
nych narodów państwa, a sejm nie czuł się na siłach oprzeć  
się temu, lecz owszem ustąpił. (Patrz sprawozdanie komisji  
edukacyjnej z r. 1866). I ztąd to powstało, że radzie szkol-  
nej przyznano statutem „wskazywanie wzorowych tek-  
stów naukowych dla szkół ludowych“, lecz nie dano jej mo-  
żności ani pieniędzy do wydawania książek dla tychże  
szkół.

W takim będąc położeniu, rada szkolna rozpoczęła  
wprawdzie kroki wstępne, tj. uznawszy dotychczasowe książ-  
ki za zupełnie złe, rozpisała konkurs na artykuły do innych,  
lecz jak swoją czynność skończyła, bardzo jesteśmy ciekawi.  
Jeżeli będzie musiała ułożyć przez siebie książki posłać do  
Wiednia do druku, aby je tam znowu wyposażyć złąk pisow-  
nią i milionem typograficznych błędów — to będzie to istotnie  
ukoronowaniem tej posępnej gmatwaniny, którą sejm stworzył,  
stwarzając najwyższą władzę szkolną krajową.

Ciemny ten widokraz rozjaśnia nam postronnie jeden  
tylko promyk, a promyk ten jest odezwaniem się rady  
szkolnej do obywatelskich uczuć rad powiatowych, aby wzięły  
w opiekę literaturę ludową i z lepszej karmy niż urzędowe  
książki dla ludu, tworzyły księgozbiorki przy ludowych szko-  
łach, podając tę lepszą karmę w spisie przez siebie ułożo-  
nym. Rada widząc w swym mętnej położeniu, iż nie będzie  
mogła wnet zająć się tem, co do niej właściwie należy, tym  
jednym choć krokiem dała pocieszający objaw swego zapa-  
trywania się, dowiodła mianowicie, że czuje potrzebę zasile-  
nia szkół ludowych świeżym, zdrowszym pokarmem niż ten,  
którym dotychczas lud urzędowi jego opiekunowie kar-  
mili...

Oto wszystkie ciemne i jasne strony stanowiska i dzia-  
łania rady szkolnej krajowej. A że pierwszych znacznie wię-  
cej niż drugich, więc zobaczymy, jakiego na to były najskute-  
czniejsze lekarstwa.

### Czynności Rady szkolnej.

I. Rada uchwała, ażeby dzieło p. t. „Żywoty Korneliusza  
Neposa z objaśnieniami i słownikiem, wydane przez prof. dr. A.  
Jerzykowskiego w Poznaniu r. 1868“ zapisać w poczet książek  
dozwolonych do używania w szkołach średnich.

II. Rada mianuje p. Ignacego Hosszowskiego supletem przy  
gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie.

P. Piotra Lewickiego nauczycielem przy gimnazjum w Tar-  
nopolu.

P. Pawła Roskosza supletem przy gimnazjum w Brzeżanach.  
Rada przenosi ks. Łepkę zastępcę gimn. nauczyciela w Brze-  
żanach, do Kólomyi na posadę tymczasowego gr. k. katechety w  
tamtejszym gimnazjum.

Rada bierze do wiadomości, że ordynaryt biskupi przemy-  
ski przeznaczył na zastępcę katechety przy gimnazjum w Jasle  
ks. Zymona Cetnerskiego.

Ze względów służbowych przenosi rada p. Koźmińskiego dy-  
rektora gimn. samborskiego na posadę profesora przy gimnazjum  
pierwszej klasy św. Jacka w Krakowie z pozostawieniem mu do-  
tychczasowej plac, prof. zaś p. Urysza, który dotąd był użyty  
przy gimnazjum św. Jacka w Krakowie, przenosi rada na jego  
właściwą posadę do Nowego Sącza.

Na posadę dyrektora gimnazjum samborskiego poleca rada  
rezipisać konkurs z terminem zgłaszania się do 15. kwietnia b. r.

III. Rada wyklucza ze wszystkich szkół lwowskich za więk-  
sze szkolne przestępstwa trzech uczniów piątej klasy gimnazjum  
akademickiego, a mianowicie: Krescauca, Sawczyńskiego, Damiana  
Łysiaka i Juliana Sabata.

czasowej polityki, wciąż kręci się w jednym  
nie mogąc przeboleć przeszłości, wciąż kręci się w jednym  
wadliwym kółku, nie mając rzeczywście żadnego planu. Przy-  
milanie się do Moskwy, która takie zabiegi z dumą odpycha-  
ła, w nadziei zerwania prusko-moskiewskiego przymierza, za-  
niechanie niezbędnych ustępstw na korzyść narodowości his-  
torycznych państwa, aby tylko nie wywołać gniewu północ-  
nego sąsiada, brak wszelkiego ducha inicjatywy w podjęciu  
spraw wschodnich, natomiast nieustanne agitowanie w duchu  
niemieckim, z podniecaniem którego rozum stanu nakazywał  
postępować jak najogólniej, wszystko to cechowało ostatnie  
czasy. Konieczność polityczna zmuszała szukać zbliżenia z  
Francją, która nie ma dziś żadnego interesu w osłabianiu  
Austrii, przeciwnie chce ją widzieć potężną i silną. Tymcza-  
sem od lat dwóch cała namiętność dziennikarstwa i publicz-  
ności niemieckiej Austrii zwrócona przeciwko temu jednemu  
przyjaźnemu państwu, a co dziwniejsza, iż najgwałtowniejsze  
wystąpienia znalazły się nieraz w natchnionych dziennikach.  
Oczywiście, iż ta Francja, widząc w końcu, iż nie liczyć nie  
może na państwo, które podaną rękę odpycha, szukać musi  
innych kombinacji politycznych, któreby jej zapewniły bez-  
pieczeństwo — i jeżeli pogłoski o zbliżeniu Rosyi do Francyi  
są w tej chwili może jeszcze przedwczesne, to z pewnością  
taka ewentualność jest nader prawdopodobną, jeżeli hrabia  
Andrassy nie ocali państwa od skutków polityki no-  
wej ery.

Gdyby przynajmniej niepokojący stan zewnętrznych st-  
sunków był wynagrodzony pomyślnym obrotem spraw we-  
wnętrznych, nie byłoby powodów obawy o przyszłość, ale wła-  
śnie, że oprócz ugody węgierskiej nie stało się od dwóch lat  
nic, coby rzeczywście wzmocniło położenie. Zamiast podnieść  
poczucie samoistne i wytworzyć nowe siły przez przyznanie  
słusznych praw historycznym narodowościom, zastąpiono pra-  
wdziwą swobodę, polegającą na tem, iżby każda indywidual-  
ność mogła się w właściwym swym kole rozwinąć, jakimś te-  
oretycznym liberalizmem kultury niemieckiej. Narodowości  
pragnęły uszanowania swej odrębności, zmniejszenia niezmiernych  
ciężarów, swobodnego rozwoju na naturalnej rodzinnej  
podstawie, i wyzwolenia od experimentacji ze strony obcych  
przybysów. O tem wszystkim nie było dotąd mowy, za to  
jedynym łącznikiem pojedynczych części miał być liberalizm,  
oczywiście z nieuchronnym aparatem biurokracji i policyi.  
Przy przeobrażeniu stosunków przestarzałych postąpiono we-  
dług teorii budowniczego, rozpoczynającego budowę domu od  
dachu. Nie dziw więc, iż przez dwa lata czasu żadne siły nie  
przybyły, a szkapa pseudo-liberalizmu, na której tyle uga-  
niano, zakulała na cztery nogi, i może zostać na zawsze ka-  
leką. Ztąd to nawet w bym Wiedniu, który chce, aby ca-  
ły świat według jego przywidzeń został urządzony, zwiększa  
się z dniem każdym liczbą powątpiewających o zbawiennych  
skutkach panującego systemu, oraz o nieomyślności polity-  
ków wychodzących z adwokackiej kancelaryi. Przycichły owe  
głosy dowodzące, iż oprócz dzisiejszych ministrów, nie ma  
już zdolnych ludzi w Austrii; niemożność przeprowadzenia  
bezpośrednich wyborów, które pewne stronnictwo uważa jako  
jeden środek zaradzenia wszystkiemu złemu, zaniedbanie prak-  
tycznego przeprowadzenia zasad w konstytucyi wypowiedzianych,  
wszystko to budzi niesmak — przepowiada nieuchronnie zbliża-  
jącą się kryzys, gdzie przyjdzie nareszcie urządzić państwo  
na tej naturalnej podstawie, od której należało przed dwoma  
laty rozpocząć. Oby tylko nie było zapóźno, gdyż miarka może  
się w końcu przebrać.

### Wiadomości polityczne.

**Austria i Węgry.** Wysłannicy węgierskiego minister-  
stwa obrony krajowej, układali się z państwowym minister-  
stwem wojny względem statutu dla węgierskiej armii honwe-  
dów. Lecz rokowania miały się rozchwiać, ponieważ pań-  
stwowe ministerstwo nie zgadza się na główne ustępy węg-  
ierskiego projektu.

We Wiedniu krąży wieści, że poseł włoski rozpoczął  
negocjacje względem zjazdu cesarza Franciszka Józefa z  
królem Wiktorem Emanuelem. Nieznane są ani bliższe szcze-  
góły propozycji włoskiej, ani też pewnem nie jest, czyli taką  
propozycję rzeczywście uczyniono; być może, że pogłoska  
ta powstała tylko z powodu podróży Cesarstwa przez Za-  
grzeb do Triestu.

Opozycja przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu o  
nadzorach szkolnych, objawiła się także w arcyksięstwie  
wyższej Austrii. Wydział krajowy tego kraju koronnego  
uchwala, aby nie brać udziału w obradach rady szkolnej, utwo-  
rzonej rozporządzeniem p. Hasnera.

Konferencya rumuńskiej inteligencji Siedmiogrodu, od-  
będzie się w dniu 7. b. m. w mieście Reusmarkt. Zaprasza-  
jący na ten zjazd p. Eliazs Marcelariu, oznaczył jako pro-  
gram konferencyi następujące dwa punkta: 1. Ukonstytu-  
owanie narodowego stronnictwa Rumunów w Siedmiogrodzie  
zamieszkałych według wzoru gdzieindziej zorganizowanych  
stronnictw i klubów. 2. Uchwalenie wspólnego, solidarnego  
postępowania, tak co się tyczy wyborów do sejmiku peszteńskiego,  
jak pod względem innych spraw narodowych.

**Francja.** Znowu mówią o koalicyi różnych odcieni opo-  
zycji, w celu wspólnej zgodnej walki przeciw rządowi. Roz-  
prawy w ciele prawodawczem o budżecie Paryża nieprzychyl-  
nie usposobiły ludność tak względem cesarza jak względem  
Rouhera i Hausmana.

Wieści krążą, że rząd zamierza dać gminie miasta Pa-  
ryża wybieralną radę miejską i niezawisłą administrację fi-  
nansów; lecz wiarygodność tych pogłosek jest wątpliwą, al-  
bowiem jedna koncesya pociągnęłaby za sobą drugą, co gro-  
ziłoby upadkiem obecnego absolutnego systemu.

porządku i umiarkowania przeważać  
będzie.

Po uśmierzeniu obaw wojennych, rząd serbski zajmuje  
się energicznie podniesieniem dobrobytu i oświaty narodu.  
Z Austrią rozpoczęto układy względem zniesienia cła; z-  
niesiono opłatę od książek i aparatów naukowych; minister-  
stwo oświaty zakłada szkoły ludowe, elementarne i niedzielne,  
stara się o wykształcenie zdolnych nauczycieli przez utwo-  
rzenie instytutów naukowych. Ministerstwo sprawiedliwości  
wykończa projekta do ustawy prasowej i o sądach przy-  
sięgłych.

Serbowie umieją więc korzystać z czasu pokoju. Nie-  
wiadomo, jak długo będą mogli pracować około rozwinięcia  
materyalnych i moralnych zasobów narodu, bo dopóki kwe-  
stya wschodnia stanowczo nie będzie załatwioną, obawa  
wojny jest nieustanną. Przewidując rychłe zawikłania wy-  
dał Mazzini odezwę do ludów Wschodu, wzywając je do re-  
wolucyi nieprzerwanej, dopóki z upełnej swobody nie osiągną.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Mianowania. Do podanej przez nas wczoraj wiadomo-  
ści o nowo mianowanych inżynierach powiatowych dla dróg krajo-  
wych, dodajemy, iż dowiedzieliśmy się, że także p. Adolf Grocho-  
wski inżynier i budowniczy został powołany przez wydział kra-  
jowy do zajęcia posady w oddziale budowniczym.

\* Cesarz zatwierdził wybór Włodzimierza hr. Baworo-  
wskiego na prezesa rady powiatowej Trembowelskiej.

\* Czego potrzeba, ażeby być zbawionym. Dotych-  
czas uczono nas, że aby być zbawionym potrzeba wielu rzeczy —  
kłopotaliśmy się zatem bardzo często zagrobową przyszłością na-  
szych współbłiznich i nas samych. Teraz jednak przekonaliśmy się,  
że kłopot był płonny, gdyż, jak to słyszeliśmy na jednym z kazani  
wielkopostnych, niepotrzebnie troszczą się rodzice o to, ażeby dzie-  
cie ich wiedziało, że dwa a dwa jest cztery, albowiem to nie zje-  
dną mu zbawienia, gdy tymczasem jeżeli będzie umieć artykuły  
wiary, będzie mu pomagał pan Bóg za życia, a po śmierci da mu  
wieczne zbawienie. Zupełnie pojmujemy, a nawet chcemy tego,  
ażeby kapłan chrześcijański starał się z mownicy rozbudzać wiarę  
w zgromadzonych — nie możemy jednak być na to obojętnymi, jeżeli  
tendencją kazania jest zobojętnianie ludu do nauki.

\* Nowy rodzaj kaja. Nie zawadzi wglądać w drobne  
nawet szczegóły, aby wykryć śmieszność postępowania tych, którym  
kraj powierzyl kierownictwo młodzieży. Duchowne seminaria wy-  
chowawcze obfitują w takie szczegóły. Wszystkim przoduje jednak  
lwowskie seminarium. Wiadomo, że między innemi ingrediencyami  
otrzymują alumnii co pół roku pieniądze w kwocie 6 złr. 30 cnt.  
na obuwie (co w języku klerykalnym zowie się „butowe“). Zasilek  
ten, dawany co 6 miesięcy bez względu na okoliczność, że nie  
jeden kleryk cały kwartał bez obuwia apostołować musi; zasilek  
ten powtarzam w razie złej promocji z egzaminów lub innego ja-  
kiegokolwiek wykroczenia bywa zupełnie zatrzymanym. Czyż takie  
karcenie nie zmierza raczej ku poprawie nóg a nie serca? czyż  
to nie widoczna tama w naukach alumnii, któremu się zostawia do  
woli: albo pójść boso na wykłady, albo pozostać w zakładzie? !  
Wprawdzie takie morderstwa nadzwyczaj licują z kapłańskim  
ubóstwem i zbliżają do adamowego pierwotanu, nie wiemy atoli,  
czy takiej bosomanii kapryśnej marzec sprzyjać zechce?

\* Wczoraj byliśmy świadkami, jak jakiś rozszokowany oby-  
watel państwa okładał kosturzem jakąś młodą kobietę na ulicy Ha-  
lickiej. Bójka ta trwała dość długo, nim pełniący służbę na tej  
ulicy policyant uznał za stosowne przyjąć na plac walki dla zba-  
dania stanu rzeczy. Zamiar ten jego nie został uwieńczony pożą-  
danym skutkiem, bo napastnik zdołał usunąć się tymczasem z urzę-  
dowego rejonu policyanta.

\* Próbkki stylu. Nad mieszkaniem jednego z tutejszych  
rękodzielników wyczytaliśmy temi dniami napis następujący: N. N.  
szlufarz szkła i szklarz, który także....., zaś z jednego z tutejszych  
dzienników dowiedzieliśmy się wczoraj, że cesarzewicz francuski  
pobiera naukę w publicznych szkołach „wprost“, i że dr. Wasser  
przewodniczący podkomitetu konstytucyjnego daje interpelujacym  
odpowiedź „wybiegliwą“.

\* Wydatki na Wieliczkę. Minister finansów zażądał  
jak wiadomo kredytu na 300.000 złr. celom pokrycia kosztów za-  
lewem Wielickich kopalń spowodowanych. Pojedyncze rubryki tych  
wydatków są następujące:

Dostarczenie maszyn	147.000 złr.
Ruch maszyn	90.000 „
Tamy	50.000 „
Drzewo	6.000 „
Podwyższenie plac	4.000 „
Nieprzewidziane wydatki	3.000 „
Razem	300.000 złr

\* Dr. Mieczysław Bochenek odbył w Krakowie dnia  
27. z. m. habilitację na docenta ekonomii politycznej przy uni-  
wersytecie Jagiellońskim.

\* Z Poznania piszą: Dnia 26. z. m. odbyło się tutaj  
walne posiedzenie towarzystwa naukowej pomocy, które zagał prof.  
Rymarkiewicz stosowną przemową i poświęcając kilka słów pamięci  
ś. p. dr. Hipolita Cegielskiego, poczem zgromadzenie obrato na  
przewodniczącego dyrektora Morawskiego. Najważniejszymi spra-  
wami jakimi towarzystwo się zajmowało, były następujące: Naj-  
pierw uchwalono na wniosek dr. Witoskiego, że ze względu, iż do-  
tychczasowe stypendya po 150 tal. dla uczniów uniwersyteckich  
okazały się niedostatecznymi, i z tego powodu wielu uczniów nauk  
kończyć nie może, przez co znowu stypendya celu swego nie osią-  
gają, upoważnia towarzystwo dyrekcyę do podwyższenia stypendyów  
w miarę potrzeby i okoliczności.

Następnie postanowiono dla uczczenia pamięci śp. dr. Hipo-  
lita Cegielskiego utworzyć fundusz żelazny imienia zmarłego, dano  
dyrekcyi absolutorium za prowadzenie rachunków r. 1868, jakoteż  
wybrano na członków dyrekcyi: ks. Brzezińskiego, ks. Janiszewskiego  
(byli w z. r. także członkami dyrekcyi) i p. Smilkowskiego.







## Panu Y....: w Przemyśle.

Na listy Pańskie odpisywać nie myślę, a z tak brudnymi żadaniami i napaściami, udaj się Pan raczej do właściwej osoby, t.j. do p. **Mikołaja Pauliszczewa, redaktora obojga Dzienników warszawskich**; jeżeli się jednak Panu jeszcze raz zechce podobnymi rzeczami mnie atakować, to zaręczam, iż całą tę sprawę oddam pod sąd opinii publicznej do ocenienia, pomimo groźby Pańskiej — ogłoszenia swoich „Zapisów“..... Zaczepiony.  
1263-1-1

**Do sprzedania z wolnej ręki KAMIENICA 3-PIETROWA** przy ulicy Krakowskiej Nr. 115 m. Bliższa wiadomość u właściciela **Jana Götza.**  
1260-1-3-T

**JEST DO ODSZKADZENIA** pod bardzo dogodnymi warunkami **Reprezentacja zagraniczna**, mogąca przynieść 2.000 złr. rocznego dochodu dla człowieka handlowego posiadającego język francuski. Wiadomość w Agencji „Dziennika lwowskiego.“  
1265-1-2

Najlepsze źródło do nabycia!  
**LONDYŃSKI SKŁAD Herbaty, Kawy i RUMU** we Lwowie u **Juliusza Adama** w Ryńku pod liczbą 54.  
**Likiery** po cenach fabrycznych.  
Cenniki udzielają się bezpłatnie.  
1027-27-50T.

## Nie ma bólu zębów!

Z zębami wyruszeni	PARYŻ: 10.000 flakonów odbytu na miesiąc.	Z opuchnięciem
--------------------	---	----------------

**Najsilniejsze bóle zębów** wszelkiego rodzaju usuwa na czas jednego roku bezwzględnie słynne paryżskie lekarstwo na zęby: 14-19T

## „Liton!“

Jeden flakon na rok dla najniebezpieczniejszej rodziny. — Jeneralny skład dla Galicji u L. Ebenbergera, aptekarza we Lwowie. — Poczta: opakowanie 10 ct.  
Z wrzodami na dziąsłach Dostać można we wszystkich znaczn. ap. — Srodek nie działa na zęby.  
Cena 70 ct. — Zwrócić nie należy.

## Requiem

najpierwszych kompozytorów, z wielką lub małą orkiestrą, tudzież z chórami i śpiewami solowymi, do wykonania przy obrzędach pogrzebowych lub przy nabożeństwach żałobnych, zamawiać można każdego czasu po cenach najumiarkowańszych u p. **Władysława Suchockiego**, dyrektora muzyki kościelnej u OO. Bernardynów, w rynku pod l. 54 na 1szym piętrze obok Andriolego (od godz. 9 do 1 rano).  
1235-3-3-T

## SKŁAD TAPET.

Nowo otworzony

## SKŁAD TAPET

(Tapeten-Bazar) we Wiedniu, Kärntnering Nr. 15, vis-à-vis pałacu księcia Württemberg, słynny ze swej rzeczywistej i punktualnej usłusznosci, poleca swój wielki skład najnowszych **francuskich i angielskich TAPET PAPIEROWYCH** jeden zwitek po 18 ct. i wyżej dalej rolety drewniane po złr. 1.80 i wyżej, rolety transparentowe po złr. 2 i wyżej.  
1 pokój objętości około 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kwad. bez spojenia listewkami od złr. 4.50 i wyżej.  
1 pokój objętości około 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kwad. wraz ze spojeniem od złr. 9 i wyżej.  
(Za trwałe i czyste spajanie listewkami ręczy się.)  
Pomieszkania tak tu jak i na prowincji przyjmują się do zupełnego urządzenia. — Wzorki i cenniki przysyłają się na żądanie gratis.  
Z winnym szacunkiem **E. J. FISCHER.**

## SKŁAD TAPET.

898-10-25

## Ochrona przeciw zarazie u bydła.

Pod tą nazwą znany, w licznych wypadkach udowodniony i wypróbowany środek prezerwatywny, który kaźden właściciel bydła swem zwierzętom domowym zadawać powinien, aby tychże od zarazy tyfusu bydłowego zachować.  
Faszką zawierającą pół masy wiedeńskiej kosztuje 2 złr. w. a. Przy rozsyte oblicza się za opakowanie 25 ct. za jedną flaszkę, 10 ct. za każdą dalszą flaszkę. Sprzedaje się tylko za gotówkę.  
Główny skład u Tomasza Nowaka w Wiedniu, 5 Bezirk, Sonnenhofgasse Nr. 5. Przez radę gminną i właścicieli bydła, w których stajniach zaraza się znajdowała, potwierdza się, że środek nazwany „Ochrona przeciw zarazie u bydła“ przeciw zarazie u bydła tak dalece pomocnym się okazał, że żadnej sztuki nie stracono, i że tenże środek w kilku sąsiednich miejscach pomógł.  
Weiden (urząd naczelný) 9. Czerwca 1866. Radni miejscy:  
Müller zum Rössle m. p. Walter m. p. Esslinger m. p.  
Römpf m. p. Graf m. p. Ziegler m. p.  
Daneker m. p.  
Ungarisch-Altenburg, 15. Grudnia 1865.  
Według doświadczenia mego potwierdzam, że środek „Ochrona przeciw zarazie u bydła“ także w początkach słabości użyty, najlepszy skutek wywiera.  
**Eduard Auer m. p.**  
król. węg. weterynarz komitatowy.  
1251-2-12-T

## Księgarnia F. Baumgardtena w Krakowie

otrzymała na skład główny na Galicję:

Dzieło p. **K. B. Hoffmana p. t.: Historia reform politycznych w dawnej Polsce.** Cena 3 złr.  
Dzieło to ocenione zaszczytnie dla autora przez krytykę, można nabyć we wszystkich księgarniach w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi.

Również wyszło świeżo i jest do nabycia:

**Macé.** Arytmetyka dla dwojga czyli historia dwóch młodych sadowników. Tłum. A. Eglr. Z 15 drzewor. Cena na pap. welin. 1 złr. 20 ct. — Na pap. zwykłym 60 ct.

**Blumenstock.** Dr. L. O badaniu stanu umysłowego na podstawie obecnych pojęć psychiatrycznych. Cena 50 ct.  
1246-2-2

Publiczność świata ze wszystkich krajów udziela codziennie uznania zbawiennej skuteczności wszystkich wyrobów słodowych nadwornego liweranta **Jana Hoffa.**

## Główny Skład

dla austriac. węgiers. Monarchii  
w Wiedniu Kärntnering 11.

Niektóre głosy z wyższych stanów:

Mondsee 4. stycznia 1869. Z Pańskich wyborów wyrobów słodowych upraszam, itd. księżna **Wrede.** — Pański Ekstrakt słodowy jest bardzo smacznym i pożywniejszym niż porter, powracającym do zdrowia bardzo odpowiedni. Hrabia **M. Esterhazy**, ceis kr. sekretarz legacyjny w Berlinie. — Zawzięty kaszel ujął mnie sen i osłabił mnie (w 73 latach wieku). Kilku lekarzy zaordynowało mi Pański Ekstrakt słodowy, którym mnie cudownie szybko z moich cierpień (kaszel, bezsenność i osłabienie ciała) uwolnił. Minister **Baron Hugo Bülow**, w Paryżu. — Słyszałem o Pańskiej słodowej Czekoladzie zdrowia tyle dobrego, że takową dla osłabionego dziecka użyć zamyslałem. Radca krajowy **Freimark** w Wirsitz. — Przekonałem się że Pański Proszek z Czekolady słodowej bardzo skutecznie działa, mojej córeczce bardzo służy. **J. de Osten-Adlerskron** w Kamnitz. — Tak samo **Hrabia** **erzy Zichy**, hrabia **Bethlen**, hrabia **Beust**, hrabina **Brunswick** itd.

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego. Słodowa Czekolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärntnering, 11. Na etykietach znajduje się podpis **Jan Hoff.**

Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct.; 13 flaszek 7 złr.; 28 flaszek 14 złr.; 58 flaszek 27 złr. 30 ct.; 120 flaszek 55 złr. — Słodowa Czekolada zdrowia, Nr. I. Jeden funt. 2 złr. 40 ct.; Nr. II. 1 złr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów 1/2 funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów 1 1/4 funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci smaczych w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 10 ct. — Słodowa Karmelki na piersi 60 i 30 ct.

Mają na składzie we Lwowie pp.: **Piotr Mikołasz**, **A. Berliner**, **i Z. Rucker**; pp. **Markiewicz** i **Wojeżyński** i **J. F. Klein** wdowa i **J. Piepes**.  
1201-5-8-T

# Obwieszczenie.

Pierwsze walne zgromadzenie akcyonaryuszów  
**C. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego**  
odbędzie się w Czwartek dnia 15. Kwietnia 1869. o godz. 11. przed południem  
we Lwowie, w Sali rutuszowej.

## Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotu Banku do końca roku 1868.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z zamknięcia rachunków i powzięcia co do tychże uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy po koniec 1868. roku.

P. T. Akcyonaryusze, którzy chcą brać udział w rozprawach tego Walnego zgromadzenia, zechcą w myśl §. 63. statutów złożyć swoje akcje, względnie kwity tymczasowe, najdalej do dnia 18. marca 1869 roku,

we Lwowie w głównej kasie towarzystwa,  
w Krakowie } we Filiach towarzystwa,  
w Czerniowcach }

na które oprócz pokwitowania, otrzymają także karty legitymacyjne do wstępu na walne zgromadzenie. Prawo głosowania może być wykonane przez pełnomocnika. W razie zastępstwa ma być pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej umieszczone, przez mocodawcę własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Lwów, dnia 1. marca 1869.

## Rada Nadzorcza.

## Wyciąg ze statutów:

§. 65. Kaźdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcji złożył. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu, czy w własnym imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami.

Z prawa do głosowania wykazać się potrzeba najmniej na 8 dni przed Walnem zgromadzeniem.

1262-1-3-T

## Szczęść Boże do Hamburga!

Jako najkorzystniejsze i najrzetelniejsze przedsiębiorstwo poleca podpisana firma bankowa przez rząd miasta Hamburga potwierdzoną i zagwarantowaną

## LOTERYĘ PAŃSTWOWĄ

przeszło **Dwóch Milionów** złr. w. a. której ciągnięcia już 14 marca nastąpią.

Taż zawiera **41.500** losów, z których **22.400** bezwarunkowo wygrywają, gdyż tylko wygrane ciągnięte będą, i **39.800** losów próżnych.

Pomiędzy temi 22.400 wygranymi są znaczne wygrane: złr. 175.000; 105.000; 70.000; 35.000; 21.000; 2 po 17.500; 2 po 14.000; 2 po 10.500; 2 po 8.750; 2 po 8.400; 4 po 7.000; 2 po 5.000; 3 po 4.200; 5 po 3.500; 13 po 2.000; 105 po 1.400; 156 po 700; razem **22.400** wygranych w srebrze.

Za przysłaniem należytości rozsyłam „Oryginalne Losy państwowe“ (nie Promesy) do powyższego ciągnięcia po następujących starych cenach według planu. Cały los lub 2/3 albo 1/4 złr. 3.50. — Pół losu lub 2/3 złr. 1.75. — Czwórć losu złr. 1, w banknotach, z zastrzeżeniem najrzetelniejszej usługi. Plan ciągnięcia, jakoteż urzędowy wykaz rozsyła się po kaźdem ciągnięciu, bez wszelkiego dalszego wynagrodzenia.

Zaufanie, które sobie te losy w Austrii tak szybko zjednały, udziela mi pewne oczekiwanie znacznych zamówień, których i najmniejsze obstarunki w najodleglejsze okolice się uskuteczniają.

Uprasza się o łaskawe przysłanie zamówień jak najrychlej z zupełnem zaufaniem i wprost do — z rozprzedażą powyższych losów — upoważnionego hurtownego domu handlowego.

1241-3-4-T

## Adolf Haas,

dom handlowy efektów państwowych w Hamburgu.

Najwięcej głównych wygranych wypadają w mojem obrębie, i tegoż roku wypłaciłem właśnie w Węgrzech osobiście największe wygrane.